

Wielki Czwartek 2020

w kościele księży filipinów Matki Bożej Królowej Świata w Radomiu

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił superior kongregacji Radomskiej

ks. dr hab. Adam Maj CO r prof. KUL

Wstęp do Mszy Wieczerzy Pańskiej

Dzisiaj, 9 IV 2020 r., w Wielki Czwartek, rozpoczynamy niezwykle Triduum Paschalne, Paschę, która jest przejściem Jezusa Chrystusa z męki cierpienia, śmierci ku Zmartwychwstaniu. Pośród zagrożenia epidemicznego, jak pośród mroku i niepewności, ogłoszeni z wielu doznań i przeżyć, zwłaszcza obecności na Liturgii w kościele, celebруем pierwszą stację Triduum Paschalnego, Wieczerzę Pańską, czcąc Eucharystię i dziękując za dar kapłaństwa.

W naszej nowoczesnej świątyni, z wielkim trudem budowanej i ozdabianej, sprawujemy Eucharystię z udziałem sióstr zakonnych, pamiętając o wszystkich parafianach, przyjacielach, osobach stale korzystających z naszego duszpasterstwa, chorych, zarażonych, będących na kwarantannie, służbie zdrowia, zwłaszcza o tych, którzy łączą się z nami poprzez transmisję internetową.

U progu uroczystej liturgii Wieczerzy Pańskiej, uczynmy żal za grzechy. Niech to będzie żal szczery, rzewny, sięgający do głębi wiary, przepełniony miłością do Zbawiciela i ufnością w Jego Miłosierdzie, żal doskonały, który jest w stanie wyzwalać nas z grzechów, oczyszczać duszę, z postanowieniem odbycia spowiedzi w najbliższym, dogodnym czasie.

Świadomi własnej grzeszności powiedzmy w ciszy serca: *Boże choć Cię nie pojmuję...*, *Ach żałuję za me złości...* I wszyscy razem wyznajmy: Spowiadam się Bogu wszechmogącemu...

Homilia

Jak Jezus z Apostołami na Ostatniej Wieczerzy, tak i my spotykamy się wieczorem, gdy powoli dzień się chyli ku zachodowi i wkrótce przyjdzie noc. To niezwykle wieczór i noc szczególna, gdy podczas tej Eucharystii zderza się miłość i zdrada, gdy łączy się pamięć i realna obecność, Eucharystia z kapłaństwem, a głód i tęsknota z nadzieją spotkania.

Miłość i zdrada

W ten wieczór, gdy *diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Jezusa wydać*, zdrada dochodzi do szczytu wypełnienia. Jest ona jak nieprzenikniona, ciemna noc, o której pisze św. Jan Apostoł, bowiem przyjaciel – Judasz, popełnia grzech najgłębszej nielojalności, niewdzięczności, pychy, egoizmu, zachłanności – wydaje Jezusa.

W grzechu Judasza, jak i w zdradzie Piotra, trzykrotnie zapierającego się Jezusa: nie znam Go, jest grzech Twój i mój, jest każdy i wszystkich grzech. Upadek moralny człowieka i trwanie w złu, niejako skłoniło Boga do zesłania Syna Bożego na ziemię dla wyzwolenia i odkupienia człowieka. Jezus *od Boga wyszedł i do Boga idzie* – to Jego Pascha.

Cóż jest powodem tej interwencji Boga w los człowieka, w historię ludzką? To miłość, miłość do końca, miłość ofiarna, czysta, bezgraniczna.

Na ostatniej wieczerzy Jezus ukazuje miłość Boga, który się schyla z wysokości swojego Majestatu, aby człowiekowi umyć nogi, umyć serce i duszę, aby go odkupić własną męką i śmiercią. Miłość miłosierna Boga jest większa niż zdrada człowieka, niż grzech ludzki. Taka miłość wpisana jest w samo serce Eucharystii, w każdą Mszę świętą.

Pamięć i realna obecność

Jezus na ostatniej Wieczerzy, sprawując pierwszą Mszę świętą, *wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest Ciało moje za was wydane*, a potem *wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej*. Eucharystia jest głoszeniem śmierci i wylanej Krwi Zbawiciela, głoszeniem Jego Zmartwychwstania. Jezus wzywa i poleca, aby czynić to na Jego pamiątkę. Tę pamięć o wydarzeniu sprzed 2000 lat głosimy w każdej Mszy świętej, dziękując za niezasłużony dar naszego odkupienia.

Eucharystia nie jest też zwykłą pamiątką, jedynie wspomnieniem historycznej chwili, bowiem pozostaje w Niej prawdziwy Jezus Chrystus. Jego Obecność w każdej Mszy jest faktem. Wiara pozwala nam odkryć tę największą tajemnicę Mszy świętej, czyniącej z niej Najświętszy Sakrament – żywą, realną obecność Jezusa, Syna Bożego, Zbawiciela, który umarł na Krzyżu, jest Zmartwychwstały i uwielbiony w niebie. Jezus Eucharystyczny jest ten sam, co na Ostatniej Wieczerzy, na drodze krzyżowej, na krzyżu, ten sam umierający, złożony do grobu, ten sam Zmartwychpowstały. On jest tu i teraz, gdy sprawujemy Mszę św. Zaiste to wielka tajemnica obecności Jezusa pośród nas. Obecności cichej, pokornej i pewniejszej niż cokolwiek istnieje na tym świecie. On jest z nami.

Msza święta pozwala nam w strumieniu światła wiary widzieć Boga, Jezusa Chrystusa. On mówi do nas i daje siebie. Mówi Słowem czytań, mówi do serca. Daje też swoje ciało i krew, daje siebie, łączy się z nami w komunii, najściślej, jak to możliwe. Z wiarą

i wdzięcznością pochylamy się przed Majestatem obecnego pośród nas Boga, Jezusa Chrystusa – Odkupiciela naszych win i grzechów.

Eucharystia i kapłaństwo

Pamięć i uobecnianie Jezusa pośród swojego ludu w Eucharystii jest możliwe dzięki Jego woli i decyzji: *czyńcie to na moją pamiątkę*, czyńcie Apostołowie i wybrani uczniowie, czyńcie to kapłani. Eucharystia jako pamięć i obecność Jezusa dokonuje się jedynie poprzez kapłaństwo. Tak chciał Jezus Chrystus.

Kapłaństwo to dar i powołanie; dar dla samego kapłana, dla ludu Bożego. Zarazem jest powołaniem – bo nikt z własnej woli nie może stać się kapłanem. To za mało, musi być wola Boża wyrażona przez Kościół.

Dziś dziękujemy za dar kapłaństwa złączony z Eucharystią. Dziękujemy za kapłanów, których spotykamy na drodze życia, za słowa i sakramenty przez nich sprawowane, za zmarłych kapłanów, także z naszej Kongregacji: ks. Edmunda Ścigalskiego, ks. Jerzego Karcza, ks. Mariana Zielińskiego. Prosimy dla wszystkich kapłanów, również dla nas tu pracujących, aby wzrastali w łasce wierności na wzór świętych kapłanów, choćby eksponowanych w relikwiach naszego kościoła: świętego ojca Filipa Neri – który z czcią sprawował Mszę św., wiele razy doznając uniesienia kontemplacyjnego, unosząc się w zachwycie nad powierzchnią podłogi; na wzór św. Jana Pawła II, ogołconego z rodziny w dniu święceń i Mszy prymicyjnej – bez matki, bez ojca, bez brata, doktora, który zmarł zarażony płonimą w bielskim szpitalu, prawdziwego sieroty. Święty Papież, którego 100-lecie urodzin będziemy przeżywać 18 maja, zapisał w swojej książce *Dar i tajemnica: sprawowanie Eucharystii powinno być dla (księdza) najważniejszym i świętym wydarzeniem dnia i centrum całego życia*.

Wpatrujemy się też w relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Msze za Ojczyznę w stanie wojennym sprawował z wyjątkowym skupieniem i odwagą. Jego słowa niosły nadzieję, bo tchnęły czystą Ewangelią miłości: zło dobrem zwyciężaj. Za Ewangelię i Ojczyznę oddał życie.

Jakże też nie wspomnieć w tym roku beatyfikacji ks. kard. S. Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia, który poprowadził Kościół w Polsce mądrze i odważnie po falach zniewolenia i terroru, zjednoczonego żywą wiarą z Chrystusem Eucharystycznym i Jego Matką, Królową Polski i Świata. To wzory, które zobowiązują do gorliwości kapłańskiej.

Głód i tęsknota

Wyznając z wiarą obecność Jezusa Chrystusa na tej Mszy Wieczerzy Pańskiej, my, zgromadzeni tutaj księża, odnawiamy przymierze z Nim i potwierdzamy naszą więź ze wszystkimi, do których nas Jezus posyła. W okresie pandemii, roztropnie zachowując bezpieczeństwo zdrowotne, ale też mając na uwadze ulubione przez św. Jana Pawła II słowa Jezusa: *nie lękajcie się*, podejmujemy obowiązki duszpasterskie, mimo różnorodnego ryzyka. Bo z posterunku apostołskiego nie zejdziemy. Dzisiaj nas z Wami, Bracia i Siostry, łączy głód i tęsknota, głód Eucharystii, Mszy św., sakramentów, głód Jezusa Zbawiciela. I tęsknota za otwartym dla wszystkich spotkaniem na Liturgii Mszy św., tęsknota za każdym bez wyjątku: za osobami starszymi i młodszymi, rodzinami i samotnymi, chorymi i będącymi na kwarantannie, za młodzieżą, ministrantami i lektorami, za najmłodszym pokoleniem – dziećmi.

Niech nas wszystkich umacnia więź wiary i wzajemnej życzliwości, zwłaszcza łączy komunie święta przyjęta przez nas nielicznych na tej Wieczerzy Pańskiej i przez Was, Bracia i Siostry, uczestniczący w transmisji, jako komunie duchowa. Gdy przyjdzie czas komunii podczas tej Mszy świętej, to trzeba wzbudzić w sobie pragnienie przyjęcia Chrystusa do serca, z serdeczną miłością, z całej siły, z całej duszy oczyszczonej już na wstępie przez żal za grzechy. A to pragnienie Jezusa Eucharystycznego, zjednoczenia się z Nim w miłości, na pewno się spełni. Jezus ogarnie nas swoim błogosławieństwem i pójdzie z nami w naszą codzienność, niełatwą i niepewną, pójdzie jako Zbawiciel, który rozświecła ciemności wszystkich niepokoju, jako Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, budzący realną nadzieję.

Ta nadzieja zawieść nie może, bo Jezus nas umiłował, umiłował do końca i jest z nami w każdych okolicznościach po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Amen